



Pro Ecclesia Unione et Polonia

Włodzimierz Osadczy * Bogumiła Jędrzejewska

Dzieje i martyrologium Unii Św. na Litwie

w świetle żywota i pamiątek
ks. Grzegorza Micewicza,
kapłana obrządku unickiego



*Wydawnictwo
von Borowiecky*

**Dzieje i martyrologium
Unii Św. na Litwie**



Pro Ecclesia Unione et Polonia

Włodzimierz Osadczy * Bogumiła Jędrzejewska

Dzieje i martyrologium Unii Św. na Litwie

**w świetle żywota i pamiątek
ks. Grzegorza Micewicza, kapłana obrządku unickiego**

Warszawa–Radzymin 2022



Recenzenci

Ks. prof. dr hab. Stanisław Nabywaniec (Uniwersytet Rzeszowski)
Prof. dr hab. Czesław Partacz (Politechnika Koszalińska)

Opracowanie redakcyjne i korekta
Marta Sieciechowicz

Projekt okładki
Amadeusz Targoński

© Copyright by Włodzimierz Osadczy
© Copyright by Bogumiła Jędrzejewska
© Copyright for this edition by Wydawnictwo von borowiecky, Radzymin 2022

WYDAWNICTWO
von borowiecky

WYDAWNICTWO von borowiecky
05-250 Radzymin, ul. Korczaka 9E
tel./fax +48 22 631 43 93, tel. +48 501 102 977
www.vb.com.pl
e-mail: ksiegarnia@vb.com.pl

Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa 79300

ISBN 978-83-66480-81-0

Druk
Drukarnia TOTEM
www.totem.com.pl

Projekt finansowany w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” w latach 2019–2022
nr projektu 028/RID/2018/19, kwota finansowania 11 742 500 zł

W przededniu 400. rocznicy
męczeńskiej śmierci św. Józafata,
Patrona Korony Polskiej
i Wielkiego Księstwa Litewskiego,
w hołdzie licznym bohaterskim unitom,
którzy oddali swe życie i wolność
za Kościół katolicki i polską Ojczyznę,
dzieło to ofiarują autorzy.

Лі́тнік твѡй, гди, **нѡкѡ**, / ко стра́дани̑ твоѡмъ вѣ́нцѣ
прѣлѣтѣ нѣтъ, а́ще въ тебѣ́ вѣ́а на́шего: / ѡмѣ́лай ко крѣ-
пости́ твоѡй, / мо́щїи твоѡй низа́ложї, / сокру́ши и́ ді́моновѣх
намоу́щїа дѣ́рзостїи, / того́ мо́гїама / спї́и дѣ-
шѣ на́ша.

Spis treści

Słowo wstępne	9
A jednak żyje! – zamiast przedmowy	19
Wstęp	43
Unia na Litwie – początki i rozwój	51
Unia – narodowym Kościołem litewskim	75
Likwidacja Unii na Litwie	91
Echa martyrologium Unii	115
Ks. Grzegorz Micewicz (ok. 1793–1879) – życie i dzieło	127
Losy wspomnień ks. Grzegorza Micewicza	155
Kalendarium życia ks. Grzegorza Micewicza	165
Uwagi redakcyjne	171

Wspomnienia księdza Grzegorza Micewicza(ok. 1793–1879)

– proboszcza unickiej parafii

pw. Zmartwychwstania Pańskiego

w Kamieńcu Litewskim

173

Wstęp

175

Wprowadzanie mszałów wydanych Moskwie do sprawowania liturgii, 1834–1835 r.	180
Wielki Wtorek 1835 r. — odmowa ks. Micewicza odprawiania nabożeństw według mszałów moskiewskich. Pierwsze represje	191
Wyrzucenie z probostwa w Kamieńcu Litewskim, degradacja do diaka	193
Trzytygodniowa „pokuta” w Żyrowicach, lato 1835 r.	204
Posługa diakowska w cerkwi w Darewie, sierpień 1835 — styczeń 1836 r.	211
Posługa diakowska w cerkwi w Łyskowie, luty 1836 — wrzesień 1839 r.	216
Posługa diakowska w cerkwi w Chomsku, wrzesień 1839 — marzec 1840 r.	224
Uwięzienie w monasterze Zahorowskim, lipiec 1840 — lipiec 1842 r.	231
Zesłanie do prawosławnego monasteru w Dermaniu, lipiec 1842 — luty 1850 r.	255
II część wspomnień spisana w 1869 roku	279
W Szumsku od marca 1850 r.	279
Bibliografia	291
Indeks osób	299

Słowo wstępne

Analizując przyczyny powstania Unii Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską, zauważymy, że zabiegali o nią zarówno władcy Polski, jak i światli biskupi prawosławni, którzy widząc podział chrześcijaństwa, wiele razy próbowali pojednać się z Rzymem. Próby zjednoczenia Kościoła, podzielonego tzw. Wielką Schizmą Wschodnią w 1054 r., podejmowano już wcześniej. Przykładem jest tu Unia Florencka z 1439 roku, do której przyczynił się szczególnie metropolita kijowski i całej Rusi w latach 1436–1442 Izydor, w 1439 r. podniesiony do godności kardynalskiej przez papieża Eugeniusza IV.

Z wielu powodów Unia Florencka nie przetrwała, a w Moskwie — nim jeszcze zaczęła się tam rodzić idea „trzeciego Rzymu”, której podstawę dał ożenek Iwana III z Zofią Paleolog, bratanicą ostatniego cesarza bizantyjskiego Konstantyna XI Paleologa — wywołała sprzeciw. Książę Wasyl II nazwał Unię Florencką „wilkiem w owczej skórze oraz łacińskim heretykiem

kusicielem". Metropolitę Izydora najpierw obalono i uwięziono, a potem zmuszono do ucieczki.

Właściwie od swych początków spotkanie katolicyzmu z prawosławiem moskiewskim nacechowane było prześladowaniem biskupów opowiadających się za porozumieniem z łacinnikami i samych łacinników. Typowe dla prawosławia podporządkowanie Cerkwi władzy świeckiej powodowało współdziałanie tej władzy, która albo służyła hierarchii prawosławnej pomocą w zwalczaniu katolicyzmu, albo sama przeciwdziałała próbom zbliżenia prawosławnych dostojników z Rzymem, widząc w tym zagrożenie swego wszechwładztwa. Katolikom odbierano świątynie i przekazywano je prawosławnym, przejmowano też katolickie klasztory, męskie i żeńskie. Przykładem może być zgromadzenie dominikanów w Winnicy czy ławra Zaśnięcia Matki Bożej w Poczajowie, która przyjęła Unię na początku XVIII w. i była administrowana przez bazylianów, wydatnie rozwijając się i rozbudowując w tym okresie. Proces ten, zainicjowany w późnym średniowieczu, trwa właściwie do czasów współczesnych i nie bez udziału patriarchatu moskiewskiego dawał się zauważyć także w granicach Ukrainy, zrodzonej na gruzach ZSRR. Jak przed laty zauważył w swych zapiskach Prymas Tysiąclecia Stefan kardynał Wyszyński, Kościół katolicki sięgał na wschód tak daleko, jak sięgała Polska.

Moskiewska niechęć wobec Kościoła rzymskiego pogłębiła się wraz z Unią Brzeską w 1596 r. Zarówno carowie, jak i patriarchat

moskiewski dostrzegł w Unii zagrożenie, polegające na zakwestionowaniu imperialistycznej narracji rosyjskiej, która postulowała zbieranie ziem ruskich pod władzą carów moskiewskich, budowy „trzeciego Rzymu”, zaprowadzania „ruskiego miru”.

Już od XIV wieku państwem rywalizującym z Moskwą było Wielkie Księstwo Litewskie, a następnie Rzeczpospolita. Mając wśród swych poddanych także milionowe rzesze wyznawców prawosławia, państwo polsko–litewskie dążyło do wyeliminowania wpływu na nich patriarchatu moskiewskiego, czyli w praktyce carów moskiewskich, a to mogło się wówczas dokonać tylko poprzez unię prawosławia z katolicyzmem, przynajmniej na obszarze władztwa polsko–litewskiego. Owszem, od czasu do czasu odżywała idea przyciągnięcia Moskwy do Rzymu, ale już Zygmunt August, ostatni z Jagiellonów w Krakowie i Wilnie, nie wierzył w możliwość nawrócenia Moskwy na katolicyzm.

Próby zjednoczenia obu Kościołów naznaczone były prześladowaniem i męczeństwem wyznawców katolicyzmu. Śmierć męczeńską poniósł m.in. niestrudzony i bezkompromisowy propagator Unii abp Jozafat Kuncewicz, biskup połocki, zamordowany w 1623 roku przez prawosławnych mieszczan witebskich. Został on pierwszym błogosławionym unickim w Kościele Powszechnym, a w roku 1867 papież Pius IX ogłosił go świętym. Jan Paweł II nazwał go „apostołem pojednania”. Powszechnie znane i wprost legendarne jest męczeństwo jezuitę św. Andrzeja Boboli. Nazywanego *duszochwatem*, z racji nawra-

cania prawosławnych na katolicyzm, kozacy ze szczególnym okrucieństwem bestialsko zamęczyli wyrafinowanymi torturami w 1657 roku. W 1874 roku zginęło za wiarę 13 wiernych unickich w Pratulinie, znanych obecnie jako Męczennicy Podlascy, zabitych przez wojsko rosyjskie uczestniczące w „nawracaniu” tamtejszej ludności na prawosławie. Z kolei 27 czerwca 2001 r. we Lwowie Jan Paweł II beatyfikował 25 męczenników unickich oraz dwóch wyznawców rosyjskiego Kościoła katolickiego. W tej liczbie znaleźli się biskupi, księża, zakonnicy i zakonnice oraz osoba świecka, którzy zginęli zamordowani przez funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji, broniąc swej wiary.

Obróncami Unii obu obrządków chrześcijańskich byli nie tylko Polacy. Przykładem wierności Unii i Kościołowi greckokatolickiemu może być niewątpliwie bł. męczennik, bp stanisławowski Grzegorz Chomyszyn. Ukrainiec z krwi i kości, urodzony na wsi tarnopolskiej, wykształcony we Lwowie i Wiedniu doktor teologii, był zarówno patriotą ukraińskim, jak i dobrym pasterzem. Piętnował szowinizm ukraiński i potępiał „herezję nacjonalizmu”. Nie pozwalał stawiać narodu ponad Pana Boga. Zawołanie „Sława Ukrainie!” zalecał zastępować okrzykiem „Sława Bogu Stwórcy!”. W trosce o powszechność Kościoła, któremu służył jako biskup, nie nazywał go „ukraińskim”, ale „unijnym”. Przestrzegał swoich diecezjan przed zbyt dużym powiązaniem Kościoła unickiego z działalnością ukraińskich radykałów politycznych. Upominał też swojego metropolitę abp. Andrzeja

Szeptyckiego, powstrzymując go przed zaszczepianiem w Kościele grekokatolickim synodalności, typowej dla prawosławnego patriarchatu moskiewskiego. Między hierarchami dochodziło do nieporozumień i wzajemnych oskarżeń. Metropolita lwowski forsował bowiem oczyszczanie obrządku bizantyjskiego z naleciałości łacińskich i szedł ku wspomnianej już synodalności. Biskup Chomyszyn natomiast opowiadał się za zachowaniem łacińskich modlitw liturgicznych, przyswojonych przez uni-tów, twierdząc, że pogłębiają one związek wiernych z Kościołem i nie pozwalają oderwać się od Stolicy Apostolskiej. Czas pokazał, że to biskup Chomyszyn miał rację — gdy w 1946 r., w czasie tzw. „Soboru Zjednoczeniowego” zwolennicy zmarłego metropolity powrócili do jedności z prawosławiem moskiewskim, odrywając się od Rzymu — nie bez znaczenia były tu grożące opornym represje komunistyczne — wierni świeccy w podziemiu trwali w jedności ze Stolicą Apostolską odmawiając modlitwy przyjęte wiele lat wcześniej od łacinników i dzięki nim dotrwali do roku 1991, kiedy Jan Paweł II przywrócił działalność Kościoła grekokatolickiego na Ukrainie.

Biskup Chomyszyn opowiadał się też za bliską współpracą biskupów katolickich obrządku łacińskiego i bizantyjskiego. Sam zresztą, jako bp Stanisławowa (obecnie Iwanofrankowsk), pozostawał w bliskich kontaktach z ówczesnym metropolitą Lwowa abp. Józefem Bilczewskim. Współcześni następcy bp. Chomyszyna, biskupi Sofron Dmyterko i Sofron Mudryj,

równie blisko współpracowali od roku 1991 z arcybiskupem metropolitą Lwowa obrządku łacińskiego Marianem kardynałem Jaworskim. Dzieje Unii dostarczają zresztą wielu przykładów współpracy Kościoła rzymsko- i greckokatolickiego. Wspólnym przedsięwzięciem eklezjologiczno-teologicznym, ale i politycznym, była koronacja w 1773 roku Cudownego Obrazu Matki Bożej Pocajowskiej. W 1863 r. we Lwowie biskupi obu obrządków zawarli „Concordię”, zatwierdzoną niebawem przez watykańską Kongregację Propagandy Wiary i papieża Piusa IX. Umowa ta stała się podstawą współpracy obu hierarchii i regulowała sporne problemy. Dziełem obu episkopatów i wiernych obu obrządków było doprowadzenie do kanonizacji przez papieża Piusa IX w 1867 r. w Rzymie św. Jozafata Kuncewicza. Ta uroczystość nie tylko zgromadziła dostojników Kościoła rzymsko- i greckokatolickiego, ale też rzesze wiernych obu obrządków, tysiące Polaków ze wszystkich zaborów.

W Polsce „ludowej” Kościół greckokatolicki przetrwał, mimo prześladowań i właściwie faktycznej likwidacji, dzięki mądrym i dalekowzrocznym posunięciom hierarchii Kościoła katolickiego. Już w 1946 r. papież Pius XII nadał Prymasowi Hlondowi uprawnienia Delegata Ojca Świętego dla katolików obrządków wschodnich, dzięki czemu mógł on, a po nim Prymas Tysiąclecia Stefan kardynał Wyszyński, włączyć duchownych greckokatolickich w posługę Kościoła katolickiego, umożliwiając im pełnienie misji w katolickich parafiach. To pozwo-

liło tym kapłanom przetrwać i utrzymać rodziny. Ponadto pozycja, jaką wypracował kierowanemu przez siebie Kościołowi katolickiemu Prymas Wyszyński w Polsce realnego socjalizmu, rosnące znaczenie tego hierarchy, pomogły też unitom. Po okresie intensywnych prześladowań z lat 1945–1956, wzorowanych na działaniach władz sowieckich w ZSRR, w tym aresztowaniu i doprowadzeniu do śmierci biskupów Józefa Kocyłowskiego i Grzegorza Łakoty, od 1957 roku unitów tolerowano, a polski Kościół katolicki udzielił im wsparcia — m.in. grekokatolicy mogli korzystać ze świątyń i kaplic katolickich, zaś duchownym tego obrządku umożliwiono naukę w seminariach w Gnieźnie i w Przemyśle. Tak ze względu na zaszczości historyczne, w tym żywą wówczas i bolesną pamięć o ludobójstwie na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, dokonany przez nacjonalistów ukraińskich, jak i z powodu ateistycznego charakteru państwa „ludowego”, pomoc ta nie miała i nie mogła mieć charakteru w pełni systemowego.

Współczesny, XXI-wieczny ukraiński Kościół grekokatolicki nie jest, niestety, wolny od nacjonalizmu. W jego działalność głęboko wniknęły zarówno zaszczości historyczne, jak i prawosławna skłonność do podporządkowania się świeckiej władzy politycznej. Skutkuje to czasami swoistym ekskluzywizmem nacjonalistycznym pasterzy i wyznawców, wykluczającym powszechność Kościoła, który szanując odrębności narodowe, gromadzi wszystkie nacje przed jednym ołtarzem. W czasie

spotkania z klerykami greckokatolickimi w seminarium duchownym we Lwowie 19 maja 2016 r. sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej Pietro kardynał Parolin powiedział m.in.: „Kościół greckokatolicki na Ukrainie powinien współpracować z rzymskokatolickim, bo jesteśmy jednym Kościołem katolickim dwóch obrządków. Bizantyjska Cerkiew Ukraińska musi odrzucić nacjonalizm, a popierać prawdziwy zdrowy patriotyzm”. Modlitwa o jedność, jak i działanie tę jedność obu obrządków pogłębiające są dziś nie mniej ważne niż w wiekach poprzednich, tym bardziej że Cerkiew greckokatolicka na Ukrainie nadal skłania się ku opinii, że nie jest obrządkiem wschodnim w Kościele powszechnym, ale że jest *Ecclesia sui iuris*, czyli swojego prawa.

Unia nie była tylko projektem politycznym Rzeczypospolitej, zmierzającym do uwolnienia wiernych Cerkwi prawosławnej, podporządkowanej Moskwie, od podwójnej lojalności. Przede wszystkim była i jest religijnym projektem katolickim, który ma na celu zarówno przywrócenie jedności Kościoła, jak i uwolnienie prawosławia od podległości względem władzy świeckiej. Podporządkowanie Cerkwi władzy politycznej czyni ją bowiem podatną na nacisk świeckich polityków, prowadzi do ograniczenia wolności kapłanów jako nauczycieli wiary, a zatem i deformowania sumień wyznawców świeckich, skutkuje zawłaszczaniem rzeczy Bożych przez cesarza. Rosyjska Cerkiew prawosławna cierpiała z tego powodu zarówno w średniowieczu, jak w czasach nowożytnych, także pod ateistyczną władzą komunistyczną,

jak i wreszcie współcześnie, gdy najwyższy hierarcha prawosławny wydaje się nie mieć wątpliwości, iż jest zobligowany wspierać imperializm rosyjski obecnych władz na Kremlu. Od 24 lutego 2022 r. widzimy, czym skutkuje nieprzestrzeganie Prawa Bożego przez Cerkiew Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego, która jawnie popierając wojnę przeciw Ukrainie, błogosławi mord i pożogę. Wierni obrządku wschodniego chcą praktykować Boską Liturgię w tym obrządku, ale posługa ta winna być niezależna od władzy świeckiej, by nie służyła jej interesom, które nader często są doraźne, „światowe” i sprzeczne z Bożą Ewangelią.

Przypomniane w tej publikacji *Wspomnienia* ks. Grzegorza Micewicza to unikalne świadectwo uczestnika i ofiary, jedna z ostatnich kart zapisanych przez prześladowania wyznawców wiernych Unii zawartej w 1596 roku. Jego świadectwo dowodzi głębokiego przywiązania do Ewangelii, Kościoła powszechnego, obrządku greckiego i Stolicy Apostolskiej. Ks. Grzegorz Micewicz jest niewątpliwie wyznawcą, trwa przy wierze mimo prześladowań, w nadziei otrzymania nagrody w niebie odrzuca proponowaną mu karierę, podejmuje wysiłek pozostania wiernym swym przekonaniom. Jego *Wspomnienia* to także świadectwo swoistego upadku zarówno Cerkwi prawosławnej, która nie potrafi obronić swej niezależności od władzy świeckiej, jak i współbraci ks. Micewicza, którzy często bez zbytniego nacisku ze strony władz prawosławnych czy świeckich podejmują współpracę, porzucają wiarę, a nierzadko ulegają szeroko pojętej korupcji moralnej.

Kończąc, pragnę podziękować autorom tego opracowania, pani Bogumile Jędrzejewskiej i panu Włodzimierzowi Osadczemu oraz oficynie von borowiecky. Dzięki nim bowiem, ukazuje się kolejny tom z serii *Pro Ecclesia Unione et Polonia*, przypominający dzieje Unii i przywracający czytelnikom myśl i dokonania jej najwybitniejszych przedstawicieli. Tak było w przypadku bł. biskupa Grzegorza Chomyszyna i jego pamiętników wydanych pod tytułem *Dwa królestwa*, tak jest i teraz, gdy do rąk czytelników, dla zachowania pamięci o Unii i ku pożytkowi współczesnych, przekazują oni zapiski księdza Micewicza.

Lwów–Charków,
24 sierpnia 2022 r.,
w święto św. Bartłomieja Apostoła.

Ks. Marian Buczek
biskup–senior
diecezji charkowsko–zaporoskiej

A jednak żyje! — zamiast przedmowy

W latach 30. XIX wieku Białoruś — część byłych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego — stała się przedmiotem wielkiego eksperymentu przerysowania mapy religijnej w imię „budowania Rosji” i umocnienia jej pozycji w Europie, w imię tradycji politycznych i narodowych caratu. Korzystając z prawa zwycięzców, władze Imperium Rosyjskiego wkroczyły na drogę administracyjnej i przymusowej likwidacji Cerkwi unickiej, sprowokowane czynną pomocą jej duchowieństwa, okazywaną powstańcom w latach 1830–1831. Cerkiew została uznana za wroga rosyjskich interesów. Władze ukrywały swe działania pod imperialnymi hasłami o „niepodzielności narodu rosyjskiego”, której rzekomo zagrażała „złatynizowana” i „spolonizowana” Cerkiew unicka. Odwoływały się do wspólnej przeszłości historycznej.

W 1833 r. rozpoczęto kilkuletnie przygotowania wiernych, a zarazem duchowieństwa unickiego, do zmiany wyznania. Wykonawcami decyzji władz petersburskich zostali biskupi: litewski Józef Siemaszko, orszański Bazyli Łużyński i brzeski Antoni

Zubko — ludzie, którzy urodzili się, otrzymali wykształcenie i zrobili karierę w Cesarstwie Rosyjskim. Na podstawie uchwały z 7 lutego 1834 r., mającej na celu zbliżenie Cerkwi unickiej do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, rozpoczęto wymianę ksiąg liturgicznych na wydawane w moskiewskiej drukarni synodalnej, zmiany wystroju cerkwi, usuwanie z nich organów i modyfikacje nabożeństw.

Tłumienie unickich tradycji wywołało w społeczeństwie szok. Wierni nie rozumieli, dlaczego to, co jeszcze wczoraj było czczone, uznawane za święte i miłe Bogu, dziś jest niszczone i zakazane. Ale nawet prości ludzie zrozumieli, że jest to „łamanie ich wiary”. Szlachta postrzegała kurs cara Mikołaja I Romanowa na zniszczenie Unii jako zemstę za niedawne powstanie listopadowe. Duchowieństwo parafialne stanęło w obronie swojego kościoła.

W tym samym 1834 r. także kapłani dekanatu kamienieckiego diecezji brzeskiej zostali zwołani na *soborczyk*, aby zapoznać się z dekretem Kolegium Grecko–Unickiego w Petersburgu, w sprawie prowadzenia nabożeństw i ceremonii według ksiąg liturgicznych, które wkrótce miały zostać przysłane z Moskwy. Radzono im ściśle przestrzegać obrzędów grecko–rosyjskich i przebudować ołtarze. Po wysłuchaniu dekretu proboszcz z Kamieńca Litewskiego, ks. Grzegorz Micewicz, wyraził opinię, że taki początek może mieć złe konsekwencje. Teraz bowiem mówi się tylko o powierzchownej zmianie obrzędów, o przebudowie ołtarza,

ikonostasu, co może wydawać się sprawą małej wagi. Ale zmiana obrzędów będzie wstępem do zniesienia dogmatów wiary. Dziekan surowo skarcił ks. Micewicza za jego wystąpienie.

Na początku 1835 r. ponownie zwołano zebranie duchowieństwa dekanatu kamienieckiego w celu rozdania nowych ksiąg liturgicznych drukowanych w Moskwie. Jedni je przyjęli, inni odmówili. Odmawiających wezwano do klasztoru w Żyrowicach na wyjaśnienia. Swoją odmowę tłumaczyli oni faktem, że nowe księgi są odpowiednie tylko dla duchownych Cerkwi grecko–rosyjskiej (tj. prawosławnej), a nie dla kapłanów unickich, ponieważ nie zgadzają się z wieloma dogmatami Cerkwi unickiej. To, co jest „zgodne z moskiewskim mszałem, nie jest zgodne z moim wyznaniem i sumieniem” — wyjaśniał ks. Micewicz biskupowi brzeskiemu Antoniemu Zubko¹.

Niełatwo było zniszczyć 200–letnie unickie zwyczaje religijne, które przenikały wiele sfer ludzkiego życia, opierały się na autorytecie duchowieństwa i ludowym przywiązaniu do tradycji. Trudno było tę kościelno–historyczną granicę pokonać wiernym, kapłanom i mnichom, którzy uważali Unię za swoją wiarę i nie widzieli potrzeby jej zmiany. Dlatego do zniszczenia tej tradycji skierowano cały system władz carskich: synod, senat, sądy, administrację lokalną, policję, a czasem też wojsko. Uników uparcie trwających przy swojej wierze poddano represjom.

¹ Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów, 4294, k. 11.

Dla kapłana z Kamieńca Litewskiego i podobnie myślących współbraci rozpoczęła się „droga przez mękę”. Za nieposłuszeństwo wobec przełożonych wydano go z probostwa. Przez pięć tygodni trzymano go w klasztorze żyrowickim, a następnie został na pół roku zesłany do Darewa, gdzie — uwięziony — pełnił posługę diaka. Przez trzy lata był przetrzymywany w monasterze w Łyskowie, a następnie wysłany do cerkwi w Chomsku ponownie do pełnienia posługi diaka. Ale tamtejszy dziekan drohiczynski błagał władze duchowne, aby zabrały tego zhańbionego kapłana, ponieważ „nie rokuje żadnej nadziei”, a „ze względu na swój upór [...] stanowi niemałą pokusę” dla mieszkańców miasteczka. Nieugięty duchowny został po siedmiu miesiącach przewieziony do klasztoru zahorowskiego na Wołyniu. Przez dwa lata doświadczał tam głodu i zimna, ciężkiej pracy, inwigilacji i prześladowań. Swoją „pokutną” drogę ks. Micewicz zakończył po trwającym osiem lat zesłaniu do monasteru w Dermaniu².

Rozpoczęta w 1834 r. tak zwana reforma Cerkwi unickiej, choć wywołała powszechny opór, została wdrożona w ciągu dwóch lat. Znacznie dłużej trwała „reedukacja” duchowieństwa.

W 1837 r. Cerkiew unicka została podporządkowana oberprokuratorowi Świętobliwego Synodu Rządzącego, kierowniczego organu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Zorganizowano

² Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy, Lwów, F. 201, spis 4B, sprawa 2091, k. 63; T. Kostruba, *Jak Moskwa niszczyła ukraińską cerkiew*, Lwów 1995, s. 160.

zbieranie od duchownych unickich deklaracji o przyjęciu prawosławia, jako postępowaniu „zgodnym z wolą monarchy” i kontynuowano je przez cały 1838 r. Pozyskiwano je indywidualnie, aby łatwiej było wpływać na kapłanów, gdyż wielu z nich początkowo odmawiało podpisywania deklaracji.

W 1839 r. Synod połocki zlikwidował Cerkiew. Na Synodzie przedłożono „zobowiązania” od 1305 unickich kapłanów i zakonników, którzy zgodzili się przyjąć prawosławie. Miało to sprawić wrażenie powszechnej chęci porzucenia Unii i dobrowolnego przyłączenia się do panującej w Imperium Rosyjskim wiary.

Liczba zebranych „zobowiązań” nie odzwierciedlała jednak liczby duchownych porzucających Unię. Rzadko podpisywano je szczerze i chętnie, a najczęściej pod wpływem zastraszania — kapłanów ostrzegano, by nie liczyli na bezkarność czy uniknięcie konsekwencji. Toteż jedni marzyli o potajnym podtrzymaniu Unii, inni chcieli poczekać, co czas pokaże. Przymuszanie do składania deklaracji powodowało większą ostrożność w okazywaniu unickich sympatii. Wobec tych, którzy otwarcie się oburzyli lub wymyślali różne powody, by uniknąć podpisania, stosowano groźby, szantaż i kary. Wszystkich „odmawiających” zamykano w klasztornych więzieniach na Białorusi lub Ukrainie, albo też deportowano w głąb Rosji. Represje nabrały tempa w latach 1833–1834, przybierając na sile w miarę zbliżania się roku 1839.

Do aktu Synodu połockiego, jaki — wraz z prośbami o przyjęcie unitów na łono Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej — miał zostać

przedłożony imperatorowi, planowano dołączyć 1800 deklaracji unickich duchownych, którzy „wyrazili życzenie” porzucenia Unii³. Chciano zademonstrować rządowi niemal stuprocentową jednomyślność. Wszelako jedna trzecia ogólnej liczby unickiego duchowieństwa — 593 odważnych kapłanów i zakonników — pomimo grózb i prześladowań, za żadną cenę nie chciała zmienić wiary⁴. Jednym z nich był ks. Grzegorz Micewicz.

W tym świetle liczba 1305 podpisów dołączonych do aktu synodalnego powinna być postrzegana inaczej niż niepodważalny dowód „dobrowolności”, jak utrzymują to dziś, podobnie jak 180 lat temu, przeciwnicy Unii. Te statystyki zapewniły wprowadzić zwycięstwo ministra spraw wewnętrznych Dmitrija Błudowa i biskupa Józefa Siemaszki, ale biorąc pod uwagę oczekiwania i metody zdobywania deklaracji, nie były dla nich sukcesem, lecz porażką.

Cerkiew unicka nie zdołała się oprzeć katastrofie 1839 r. Jednym pociągnięciem carskiego pióra 1,5 miliona wiernych i około 1470 parafii zostało wyjętych spod duchownej władzy Rzymskiego Papieża⁵. Dołączenie ich do struktur panującego prawosławia nie musiało wszakże oznaczać realnej konwersji. Białoruś nigdy wcześniej nie zaznała tak szeroko zakrojonej, jednoczesnej

³ Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej, Moskwa, F. 109, IV ekspedycja. 1839 r., Spis 179, sprawa 58, k. 6–6v.

⁴ H. Dylągowa, *Dzieje Unii Brzeskiej (1596–1918)*, Warszawa–Olsztyn 1996, s. 89.

⁵ H. Dylągowa *Dzieje Unii Brzeskiej...*, op. cit., s. 89.

i radykalnej zmiany swojej mapy wyznaniowej. Niegdyś na chrystianizację pogan nie wystarczało nawet całe stulecie...

Białoruskiemu doświadczeniu duchowej i religijnej integracji chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu władze carskie położyły kres. Był to wielki przełom cywilizacyjny Białorusi i zmiana na religijnej mapie Europy Wschodniej. Sprawę „zjednoczenia” uczczono wybiciem medalu z napisem „Oderwani przemocą — zjednoczeni miłością”. „Ogromne przedsięwzięcie, równie ważne w sensie politycznym, jak i religijnym, które stanie się świetlaną kartą w annałach Imperium” — tak przewodniczący Synodu nazwał to wydarzenie⁶.

Ostatni okres historii i likwidacja struktur Cerkwi unickiej na Białorusi są dobrze opisane w źródłach historycznych. Bogaty zespół dokumentów z pierwszej połowy XIX wieku opowiada o jej relacjach z władzą państwową, reformach lat 30. XIX wieku, sprzeczności wobec likwidacji Unii, kampaniach „podpiskowej” i antyorganowej, wymianie ksiąg liturgicznych i in. Ale twórcami tych dokumentów byli głównie ludzie i instytucje, które ruch w obronie Cerkwi unickiej tłumili i usprawiedliwiali działania władz, by doprowadzić do uległości „opornych” unitów. Dokumenty te ukazują działalność Cerkwi unickiej w przededniu jej likwidacji, zamęt umysłów i niepokoje na Białorusi z punktu widzenia rosyjskich władz duchownych i świeckich. Łatwo

⁶ Rosyjska Biblioteka Narodowa, Petersburg, F. 690, sprawa 5, k. 1.

więc zrozumieć, że wobec dużej liczby takich źródeł, niewielu badaczy zajmowało się poszukiwaniem faktów obrony Unii.

Dlatego szczególną wartość mają dokumenty, z których przemawiają do nas ludzie, którzy w latach 30. XIX wieku sprzeciwiali się carskiej polityce likwidacji Unii, źródła, które mówią ustami szeregowych duchownych. Są to m.in. zachowane w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie wspomnienia proboszcza z Kamieńca Litewskiego ks. Grzegorza Micewicza. Oddają one ducha i atmosferę czasów, gdy rozpoczął się ucisk unitów, nastroje i przeżycia ludzi mu współczesnych i braci w kapłaństwie oraz osobiste wrażenia autora.

Wspomnienia te są unikalnym źródłem informacji o ostatnich latach istnienia Cerkwi unickiej na dawnych ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na Białorusi historia wypierania tradycji unickiej znana jest przede wszystkim z zapisków i wspomnień głównych organizatorów „zjednoczenia unitów”: biskupa litewskiego Józefa Siemaszki i biskupa białoruskiego Bazylego Łużyńskiego, którzy byli bezgranicznie pewni słuszności swojej sprawy. Dlatego w kręgach akademickich i świadomości historycznej społeczeństwa białoruskiego nadal utrzymuje się stereotyp, że Cerkiew unicka „rozpadła się sama przy pierwszym wietrze ze Wschodu”, że jej wartości były czymś obcym dla narodu, który w 1839 r. dobrowolnie i bezboleśnie odwrócił się od Unii.

Tymczasem niepublikowane dotychczas notatki i pamiętniki przedstawicieli duchowieństwa unickiego, takich jak ks. Grze-

gorz Micewicz, którzy stali w opozycji i podlegali za to represjom, zmieniają obraz likwidacji Cerkwi unickiej na Białorusi, przedstawiony w notatkach jej głównych „likwidatorów”. Sta-je się on pełniejszy i bliższy prawdzie, bowiem wspomnienia ks. Micewicza odtwarzają obraz ludzkiego cierpienia, które to-warzyszyło zmianom w Cerkwi unickiej, „oczyszczaniu” obrzę-dów i próbom obrony świętych tradycji przez duchowieństwo. Publikacja wspomnień ks. Micewicza otwiera możliwość po-równania zapisów J. Siemaszki, A. Zubko i B. Łużyńskiego z wyznaniem jednej z ofiar „zjednoczenia”.

Z jednej strony wspomnienia ks. Micewicza to mikrohisto-ria, opowieść o zmaganiach, oddaniu wierze oraz cierpieniu i wytrwałości ich autora. Ale nie zapominajmy, że proboszcz z Kamieńca nie jest wyjątkiem. Był jednym z 593 kapłanów i za-konników unickich — jednej trzeciej duchowieństwa unickiego, którzy mimo grózb i prześladowań odmówili zmiany wyznania. Toteż, z drugiej strony, jego wspomnienia, pełne opisów krzywd i wierności swojej religii, wyrastają na ogólną opowieść o ago-nii unickich tradycji cerkiewnych, historii prób ich zachowania i środków stosowanych do ich niszczenia. Ukazują etniczno-kul-turowe skutki likwidacji Cerkwi unickiej i złamane ludzkie losy.

Wiele z tego, co zostało zapisane we wspomnieniach ks. Mice-wicza, nie znalazło odzwierciedlenia w żadnych innych źródłach, zatem ich publikacja dostarcza badaczom autentycznego materia-łu źródłowego o wysokiej wartości naukowej i otwiera możliwość

nowego odczytania historii religijnej konwersji białoruskich uni-tów w latach 30. XIX wieku. Przyczyni się to do rewizji ujęć problemu reakcji narodu białoruskiego na jedną z epokowych zmian w dziejach społeczeństwa, jaką była likwidacja Cerkwi unickiej.

Kilka dziesięcioleci zajęło carskiej autokracji zniszczenie unickiego ducha ludu, podtrzymywanego przez dawnych unickich kapłanów, ubranych w prawosławne szaty, którzy nadal ciężyli ku oficjalnie porzuconej wierze. Skłonność ku niej była silniej zachowana w zachodnich regionach Białorusi. Niszcząc resztki Unii, władze carskie szukały sposobów na zatrzymanie jej dawnych wyznawców przy prawosławiu. W drugim 30-leciu XIX wieku instytucje sądownicze zostały zalane przypadkami uchylania się eksunitów od panującej religii.

Wstąpienie na tron Rosji Aleksandra II dało miejscowemu chłopstwu i szlachcie iluzoryczną nadzieję na zniesienie „barbarzyńskich” dekretów Mikołaja I, dotyczących ich wiary. W latach 1856–1860 przez Białoruś przetoczyła się fala legalizacji i aktywizacji tajnych zwolenników Unii (we wsiach Dudakowicze guberni mohylewskiej, Dziernowicze guberni witebskiej, Porozowo w powiecie wołkowyskim guberni grodzieńskiej). Odpowiedzią były akcje karne — chłopów, którzy „odpadli do Unii”, chłostą „wbijano w prawosławie”. Ta bezsensowna brutalność zszokowała współczesnych i spotkała się z międzynarodowym odzwaniem. Rosyjski demokrat Aleksander Hercen wprowadził wówczas pojęcie „siekącego prawosławia”. W latach 1861–1863 za prze-

śladowanymi unitami wstawiali się emigranci z ziem dawnej Rzeczypospolitej, unicy z sąsiedniej unickiej diecezji chełmskiej i Konstanty Kalinowski, który uznał Unię za „prawdziwą wiarę naszych dziadów i pradziadów”.

W latach 1864–1875 władze carskie zlikwidowały Cerkiew unicką w guberniach lubelskiej, siedleckiej, łomżyńskiej i suwalskiej Królestwa Polskiego⁷. W styczniu 1874 r. we wsiach Polubicze, Drelów i Pratulin wojsko rozstrzeliwało wiernych, którzy bronili swoich cerkwi przed przejściem na prawosławie. W 1996 r. trzynastu podlaskich unitów z Pratulina, którzy zginęli od kul i ran, beatyfikowano w Rzymie. Są oni znani jako Męczennicy Podlascy.

W 1875 r. struktury organizacyjne Cerkwi unickiej na ziemiach pod panowaniem Romanowów były już całkowicie zniszczone. Pozostały one jedynie na zachodniej Ukrainie, która pod koniec XVIII wieku, po rozbiorach Rzeczypospolitej, znalazła się w Cesarstwie Austro–Węgierskim.

Nostalgia za Unią i związaną z nią kulturą jeszcze długo dawała o sobie znać na Białorusi, a *uporstwujuszczije uniaty* starali się zachować swoją tożsamość. W latach 1878–1904 prowadzona była wśród nich tajna misja jezuitów na Podlasiu. To w konsekwencji tej misji po manifestacie z 17 października 1905 r., wraz z uzyskaniem swobód demokratycznych, na biało-

⁷ J. Urban, *Stan aktualny unitów w Królestwie Polskim — rok 1904* [w:] R. Daniełuk (red.) *Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878–1904). Wybór dokumentów z archiwów zakonnych Krakowa, Rzymu i Warszawy*, Kraków 2009, s. 732–738.

ruskich ziemiach 120 tys. byłych unitów i ich potomków odeszło od prawosławia i przeszło na obrządek rzymskokatolicki (łaciński). Pogrzyżyło to Rosyjską Cerkiew Prawosławną zachodnich guberni w stanie kryzysu.

Na początku XX wieku działacze białoruskiego ruchu narodowego (bracia Iwan i Antoni Łuckewiczowie, Wacław Lastowski, Wacław Iwanowski) odwoływali się do idei odrodzenia Cerkwi unickiej, w celu przewyciężenia podziału wyznaniowego narodu i jego duchowego zjednoczenia wokół kościoła narodowego. Od 1917 r. partia Białoruska Chrześcijańska Demokracja i jej ideolog Fabian Abrantowicz w swoim programie postawili zadanie odbudowy Unii jako alternatywy dla polskich i rosyjskich wpływów religijno–narodowych.

W latach międzywojennych, gdy ziemie dzisiejszej zachodniej Białorusi, południowej Litwy, zachodniej Ukrainy znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej, odrodzenie Unii podjęły ośrodki misyjne w Albertynie, Drui, Pińsku i Wilnie — w ramach tak zwanej neounii. Budziło się zainteresowanie Unią ze strony ludności. W 1924 r. we wsi Goła w powiecie słonimskim otwarto pierwszą parafię unicką, w 1932 r. było ich już 36 (w granicach II Rzeczypospolitej łącznie 47). Liczba wiernych sięgała 20–30 tysięcy.

Neounia na Podlasiu i Zachodniej Białorusi (zwłaszcza na Polesiu) była akcją duszpasterską skierowaną szczególnie do byłych unitów, którzy nie przeszli na obrządek łaciński